

# **Czy faktycznie Piotr Skarga był prorokiem „upadku Polski i niedoli porozbiorowej”?**

Krzysztof Obremski

KRZYSZTOF OBREMSKI Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

## CZY FAKTYCZNIE PIOTR SKARGA BYŁ PROROKIEM „UPADKU POLSKI I NIEDOLI POROZBIOROWEJ”?

Widzimy tedy jako religia i kapłaństwo fundamentem jest królestw u ludzi Boga prawego. [S 89]<sup>1</sup>

z fundamentu szczęścia i błogosławieństwa królestwa swego nie zstępujcie, to jest z religij katolickiej, w której królestwa Chrystusowi służą, a on im mocnym Bogiem zawždy na obronę ich zostaje. [S 109]

Postawione w tytule pytanie jedynie pozornie brzmi niedorzecznie. Wszak odpowiedź twierdząca już ponad dwa wieki temu stała się aksjomatem. Na pierwszej sesji procesu beatyfikacyjnego Piotra Skargi, 8 XII 2015, kardynał Stanisław Dziwisz powiedział:

Kochał Polskę. Kochał Naród polski, dlatego bolał nad jego przywarami, nad postawą rządzących, przewidując nieszczęścia, które miały spaść na kraj. Szkoda, że nie słuchano do końca naszego proroka<sup>2</sup>.

Tymczasem jednak jest nad czym dyskutować...

Znamienny fakt nie tylko bibliograficzny: pierwotnie *Kazania sejmowe* były „utopione w grubym foliale *Kazań na niedziele i święta*”, co więcej: „przeszły wspólnie bez większego echa” (T 128), a „pierwsza osobna [ich] edycja [...] ukazała się dopiero w roku 1792” (T 131). Na początku tegoż roku caryca Katarzyna ostatecznie podjęła decyzję o obaleniu siłą 3-majowej Ustawy Rządowej; w styczniu 1793 została podpisana konwencja rozbiorowa między Rosją a Prusami. Właśnie podczas wojny polsko-rosyjskiej w obronie Konstytucji 3 maja episkopat polski wydał list pasterski wzywający do obrony Ojczyzny i przywołujący *Kazania sejmowe*, w których Skarga, natchniony (jak twierdzili biskupi) proroczym duchem, przestrzegał przed zagrożeniem niepodległości Rzeczypospolitej. W XIX stuleciu Adam Mickiewicz w wykładach paryskich (lekcja 40, 25 VI 1841) ogłosił: Skarga „jest w swych kazaniach mówcą, politykiem, kapłanem i prorokiem”<sup>3</sup>, Jan Matejko zaś namalował obraz *Kazanie Skargi* (lata 1862–1864). Początki XX w. przyniosły *Historię literatury nie-*

<sup>1</sup> W ten sposób odsyłam do: P. Skarga, *Kazania sejmowe*. Oprac. J. Tazbir, przy współud. M. Korolki. Wyd. 4, uzup. Wrocław 1984. BN I 70. Ponadto stosuje skrót T = J. Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*. Warszawa 1983. Liczby po skrótach wskazują stronicę.

<sup>2</sup> Na stronie: <http://jezuici.pl/rozpoczal-sie-proces-ks-piotra-skargi> (data dostępu: 2 I 2016).

<sup>3</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. Rocznikowe. T. 8: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*. Przeł. L. Płoszewski. Oprac. J. Maślanka. Warszawa 1997, s. 570.

podległej Polski (965–1795) Ignacego Chrzanowskiego, gdzie można było przeczytać: „w całej literaturze staropolskiej nie ma nic, co by miało w sobie tyle potęgi i grozy, ile owo prorocstwo upadku Polski i niedoli porozbiorowej [w kazaniu trzecim]”<sup>4</sup>. W ostatnim roku XX stulecia Jan Paweł II, przemawiając w parlamencie III RP, zacytował fragment *Kazań sejmowych*. Rok 2012 Sejm RP ustanowił Rokiem ks. Piotra Skargi (polemiczne stanowisko Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego RP pozostało tzw. głosem wołającego na puszczy<sup>5</sup>). W roku 2014 Kościół podjął decyzję o rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego.

W takim stanie rzeczy poniekąd trudno zapytać o to, czy faktycznie Skarga był prorokiem „upadku Polski i niedoli porozbiorowej”? Tym bardziej że spełnianie się jego prorocstwa można dostrzegać także w wojnie polsko-radzieckiej 1920 r. i w latach hitlerowskiej okupacji, jak to przedstawiono w filmie dokumentalnym *Skarga*<sup>6</sup>. Jednak wbrew temu wszystkiemu niedowierzająco zapytam: czy faktycznie Skarga wieścił upadek Rzeczypospolitej?

Zacznijmy od pytania wstępnego: czy autor *Kazań sejmowych* był prorokiem? Twierdząca odpowiedź ks. Jana Tyrawy powinna zostać może nie tyle dopełniona, ile poprzedzona wskazaniem ważnego kontekstu religijno-politycznego – Skargowe wieszczanie współbrzmiało z ówczesną „katechezą strachu” (*vide* sztuka religijna). Główne przesłanki dowodzenia w artykule Tyrawy *Piotr Skarga – świadomość postannictwa Polski* da się przedstawić następująco:

- historia Izraela to prototyp dziejów każdego narodu chrześcijańskiego;
- często narzędziem kar zsyłanych przez Jahwe na naród izraelski za jego niewierność Bogu bywały sąsiednie potęgi;
- mocne poczucie „ostatecznego czasu” Rzeczypospolitej wydaje się zasadniczą podstawą tego, że Skarga dostrzegał analogie między Rzeczpospolitą a narodem izraelskim (co współbrzmi z twierdzeniem Janusza Tazbira, że Skarga „widział pełną analogię pomiędzy opisywanymi w *Biblii* losami królestw izraelskich a współczesną rzeczywistością polityczną” (T 150));
- owe analogie pozwalały autorowi *Kazań sejmowych* formułować ostrzeżenia przed upadkiem podobnym do tego, jakim został ukarany Izrael;
- najwyraziściej w *Kazaniu ósmym* Skarga swoje miejsce w narodzie polskim rozpoznawał jako identyczne z tym, które w narodzie izraelskim zajmowali prorocy, a zarazem powstrzymał się przed prostym identyfikowaniem się z prorokami *Starego Testamentu*<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski (965–1795). (Z wypisami)*. Wstęp J. Z. Jakubowski. Warszawa 1971, s. 268.

<sup>5</sup> Analiza porównawcza obydwu dokumentów zob. K. Obremski, *Ks. Piotr Skarga, jubileuszowy rok 2012 i (post)sarmacka dominacja Kościoła katolickiego*. W zb.: *Tradycje szlacheckie we współczesnej kulturze polskiej. Przybliżenia i perspektywy badawcze*. Red. M. Lutomiński. Toruń 2014.

<sup>6</sup> Płyta DVD dołączona do „Polonia Christiana” 2012, nr 29; produkcja filmu: Instytut Edukacji Społecznej i Religijnej im. Ks. Piotra Skargi oraz TVP Kraków. Analiza tego filmu dokumentalnego: S. Kołós, *Piotr Skarga i jego filmowy wizerunek, czyli słów kilka przeciwko legendzie biograficznej*. „Litteraria Copernicana” 2015, nr 1: Ks. Piotr Skarga a dialog ekumeniczny. Red. K. Obremski.

<sup>7</sup> Zob. J. Tyrawa, *Piotr Skarga – świadomość postannictwa Polski*. W zb.: *Polska teologia narodu*. Red. Cz. S. Bartnik. Lublin 1986, s. 56. Autor cytuje tu słowa P. Skargi z jego *Wzywania*

Przełożę wam i ja, niegodna proroczyna wasza, niesprawiedliwości, krzywdy, potwarzy, zdrady, którymi to królestwo [tj. Rzeczpospolita] i obywatele jego uwichłani są, a wychodzić z nich i poprawować się nie chcą. Dla których ziemia ta was podobno [jak Izraelitów] wyrzuci, a Pan Bóg innym ją narodem osadzi, a od was i synów waszych królestwo odejmie i da je obcym nieprzyjacielom waszym, pogubivszy was i syny wasze, jeśli się nie upamiętacie. [S 189]<sup>8</sup>

Może jednak słowa te należy czytać wyłącznie jako ówczesną konwencję kaznodziejską? Ostatecznie także inni – by przestać na dwóch najważniejszych postaciach: Andrzeju Fryczu Modrzewskim i Stanisławie Orzechowskim, a zarazem nie zapominać o XVII-wiecznych kaznodziejach z ich pedagogiką strachu<sup>9</sup> – zapowiadali upadek Rzeczpospolitej. Teolog dziejów nie ma wątpliwości:

Identyfikowanie narodu polskiego z narodem izraelskim i szukanie między nimi analogii dziejowej nie jest dla Skargi tylko konwencją kaznodziejską, ale podstawowym przekonaniem wierzącego człowieka, że tymi dwoma narodami i państwami rządzi ten sam Bóg, uzależniający swoje rządy od postawy moralnej ich obywateli<sup>10</sup>.

Prorocze przepowiadanie „upadku Polski i niedoli porozbiorowej”, werbalizowane wszak w ramach konstytuowanych „wielką terażniejszością”<sup>11</sup>, miało coś z logiki teologii dziejów: tylko poniechanie wielorakich grzechów oraz niedocieczone w tajemnicy Boga miłosierdzie mogłyby powstrzymać to, co jako akt Jego sprawiedliwości powinno być nieuchronne. Zarazem powstawała relacja sprzężenia zwrotnego: im silniejsza była wiara w Pana Historii, tym mocniej porównywanie obydwu

---

*do pokuty obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego X. Litewskiego* (Warszawa 1900, s. 161): „Chociamci ja nie Izajasz, ale cień jego i najpodlejszy posłaniec Boży, z porządku kapłańskiego jednak za Izajaszem wołam”, opatrując je komentarzem: „W wypowiedzi tej [...] daje się zauważyć, że Skarga unika prostego identyfikowania się z prorokami *Starego Testamentu*; wydaje się, że nie tylko dla podkreślenia swojej niegodności. Całą bowiem uwagę kieruje przede wszystkim na sam fakt posłannictwa”.

<sup>8</sup> Jak wyjaśniają autorzy edycji: w pierwszych zdaniach *Kazania ósmego* „Skarga ścieśnia fragmenty 24 rozdziału *Proroctwa Izajasza* w sposób dowolny, spotykany w poprzednich kazaniach” (T 189, przypis 2); „W XVI w. regularnie nazywano kazanie prorocstwem, a kaznodziejów – prorokami” (T 189, przypis 3).

<sup>9</sup> Zob. R. Kościelny, *Rzeczpospolita Oskarżanych Narodów*. Szczecin 2003, *passim*.

<sup>10</sup> Tyrawa, *op. cit.*, s. 55.

<sup>11</sup> Kiedy M. Korolko analizował *Kazania sejmowe* (O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi. Warszawa 1972, s. 102–103. Podkreśl. K. O.), zwracał uwagę na to, że:

„nie uznaje Skarga żadnej perspektywy czasowej. (W myśleniu figuralnym kategoria czasu nie istnieje.) Dla kaznodziei postaci Mojżesza, Jozuego, Konstantyna Wielkiego i polskich królów stanowią obwód zamknięty. Skarga opisuje wszystkie zdarzenia, jak gdyby ogarniał je jednym spojrzeniem, jak gdyby był ich bezpośrednim świadkiem lub uczestnikiem. Wspornikiem słownym figuralnego realizmu są w przytoczonym tekście [czwartego kazania] czasowniki: »pokazuje się«, »pokazało«, »widzimy tedy«, »iściło się«. Czas przeszły jest tu jedynie zastosowany formalnie (opisowo); w rzeczywistości między Mojżeszem i prymasem Karnkowskim [...] jest jedna wielka terażniejszość. Metoda figuralna bazuje na analogii dwu lub kilku odległych czasowo zdarzeń. Taka jest specyfika metody interpretacji figuralnej, gdzie jedno realne (w sensie filozoficzno-teologicznym) zdarzenie historyczne tłumaczy kaznodzieja drugim realnym zdarzeniem. [...]

Na zasadzie figuralnej interpretacji *Biblii* są zbudowane całe *Kazania sejmowe*”.

Zob. też K. Obremski, „*Wielka terażniejszość*” i *alegoreza jako konteksty sarmackiego mesjanizmu*. „Barok” 2004, nr 1.

narodów stawało się ich utożsamianiem<sup>12</sup>. W określeniu Mirosława Korolki „figuralny realizm”<sup>13</sup> kryje się dwojaka odpowiedź na pytanie, jak powinny być rozumiane porównania starotestamentowego narodu wybranego z narodem królewskiego kaznodziei: zarazem dosłownie i figuralnie. Nie należy tu mówić o sprzeczności takiej koniunkcji, lecz tylko o nierównorzędności obydwu interpretacji<sup>14</sup>: figuralna jakby nakładała się na dosłowną.

Ahistorycznie można powiedzieć: teologia dziejów stawała się przenikaniem przez „strukturę powierzchniową” wydarzeń (szeroko rozumianych!) i docieraniem do ich „struktury głębokiej” – a więc odkrywaniem odwiecznej Bożej sprawiedliwości w tym, co w przemijającej postaci świata mogłoby jawić się jako jednostkowe i niepojmowalne dla ludzkiego umysłu. Np. Boże panowanie nad dziejami wyraziło się rozbiem dzielnicowym Polski – następstwem zabójstwa biskupa Stanisława.

Przyjawszy twierdzącą odpowiedź na pytanie inicjalne – autor *Kazań sejmowych* był prorokiem – przejdźmy do drugiego: jakie były przesłanki jego „proroctwa upadku Polski i niedoli porozbiorowej”? Należy wymienić kwestie następujące:

– Jako pierwsze zagrożenie (w porządku tekstowym *Kazania trzeciego*, nie zaś w hierarchii niebezpieczeństw) autor *Kazań sejmowych* wskazał niebezpieczeństwo tureckie:

Nastąpi postronny nieprzyjaciel [...].  
[...]

Jeżyk swój, w którym samym to królestwo między wielkimi onymi słowieńskimi wolne zostało\*, i naród swój pogubicie, i ostatki tego narodu, tak starego i po świecie szeroko rozkwitnionego potracicie i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócić\*, jako się inszym przydało. [S 70–72]<sup>15</sup>

<sup>12</sup> Zob. J. Uj e j s k i, *Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego włącznie*. Lwów 1931, s. 36–37: „Powstały w XVI wieku nałóg wnioskowania o przyszłości Polski z analogii biblijnych wiódł już wówczas nieznacznie do myślenia o niej jako o nowym narodzie wybranym. Skoro się bowiem stosowało do Polaków to, o czym się w *Starym Testamencie* czytało jako o przejawach szczególnego, wyjątkowego stosunku Pana do Żydów, to wreszcie i sam ten stosunek musiał się zacząć wydawać analogicznym; i wtedy już stosowanie owo stawało się jakby konsekwencją poczucia tej analogii kapitalnej, mimo że było ono właściwie tego poczucia przyczyną”. I w innym miejscu (s. 32–33): „Już zaś pole do zastosowań aktualnych za pośrednictwem analogii dawał zawsze *Stary Testament* bardzo szerokie i służy do tego celu wszystkim narodom chrześcijańskim odwiecznie. Nie mówiąc już o kazalnicach, gdzie się to czyni tradycyjnie z urzędu i obowiązku, w samej świadomości wiernych, czytujących często *Biblię*, »karanie się« czy krzepienie przykładami z obu części *Pisma* bywało zjawiskiem tak pospolitym, że się wcześniej poczynał zacierać dystans historyczny i przychodziło jakby do zlania się w wyobrażeniach i uczuciach dwu oddalonych światów, a przynajmniej mimowiednego podstawiania jednego za drugi”.

<sup>13</sup> Korolko, *op. cit.*, s. 103.

<sup>14</sup> Zob. J. N. D. K e l l y, *Początki doktryny chrześcijańskiej*. Przel. J. M r u k ó w n a. Przekład przejrzał i terminologię ustalił E. S t a n u l a. Warszawa 1988, s. 62: „W egzegezie alegorycznej tekst święty jest traktowany jako zwykły symbol, czyli alegoria duchowych prawd. Dosłowne, historyczne znaczenie, jeśli jest w ogóle brane pod uwagę, gra stosunkowo mniejszą rolę i celem egzegety jest wydobyć moralne, teologiczne lub mistyczne znaczenie, które każdy ustęp, faktycznie każdy wiersz, a nawet każde słowo ma – jak się przypuszcza – zawierać. Klasycznym przykładem jest dobrze znane wyjaśnienie przez Augustyna przypowieści o dobrym Samarytaninie, według którego podróżny oznacza Adama; Jerozolima – państwo niebieskie, które on utracił; Jerycho – wynikająca stąd jego śmiertelność; zbrojcy – diabła i jego aniołów; nędzny stan, w jakim go zostawili – położenie, do jakiego go sprowadził grzech; kapłan i lewita – nieskuteczną posługę starego przymierza; Samarytanin – Chrystusa; gospoda – Kościół itd.”

<sup>15</sup> Miejsca zaznaczone w cytacie gwiazdkami są opatrzone następującymi wyjaśnieniami: „Zamiesz-

– Za drugie zagrożenie (a pierwsze w hierarchii niebezpieczeństw) zostały uznane wewnętrzne podziały religijne: „kacerstwa i różne fałszywe wiary, które jedną prawdziwą zepsować chcą, przyczyną są naprzedniejszą tych niezgód waszych” (S 73)<sup>16</sup> (natomiast arianin Andrzej Lubieniecki twierdził coś przeciwnego: Bóg karze Polskę właśnie za prześladowanie różnowierców oraz za przejawy nietolerancji (T 152)).

– Trzecim zagrożeniem w porządku tekstowym *Kazania trzeciego* są według Skargi „chciwość i łakomstwo, i inne pożądlivości świeckie” (S 76):

Pożądają ludzie dobrego mienia, urzędów, sławy świeckiej, podwyższenia domów swoich i ona się pożądlivością zapaliwszy, gdy nie dostają, czego chcą\*, rozruchy czynią, niezgody sięją, mszcząc się albo grożąc, żeby tylo swoje pożądlivości mieli, a jedne miawszy, drugich pragną i nigdy się nie naktają. [S 76]<sup>17</sup>

– Czwarte zagrożenie jest sformułowane słowami „Dostatek i pycha przyczyną niezgód”:

Dostatek też i pycha wielką jest niezgód przyczyną, jako prorok o Sodomie mówi, iż jej zguby przyczyną była pycha i nasycenie chleba, i dostatek. Toż się o was mówić może: dał wam Pan Bóg bogactwa i dostatki wszelakie. [S 77]

Inne przesłanki „proroctwa upadku Polski i niedoli porozbiorowej” zostały dopowiedziane w *Kazaniu ósmym*:

– przesłanka węższa to anarchia religijna, która umożliwia krzewienie ariańskich bluźnierstw (S 189);

– przesłanka szersza to ta anarchia religijna, która jest powiązana z tolerowaniem heretyckich wyznań przez państwo:

A co się o bluźnieniu na Boga w Trójcy jedynego i nowochrześciance mówi, toż się rozumie o wszystkich heretykach [...]. Którym iż królestwo żadnego odporu sobie własnego, prawnego i świeckiego, nie daje, za to karania Boskiego nie ujdzie. [S 191]

kali na Bałkanach Słowianie byli pod panowaniem tureckim; Czesi nie mieli własnego państwa. Mieszkańcy Moskwy podlegali zaś rządowi »tyranów« [...]” (S 72, przypis 35); „Skarga nie mógł mieć współcześnie na myśli żadnego z przyszłych rozbiorców: z Austrią pozostawała Polska w przyjaźni, Moskwa była słaba i pobita niedawno przez Batorego, Prusy Książęce państwem wasalnym. W grę wchodziła jedynie Turcja” (S 72, przypis 36). O drugim z tych wyjaśnień można przeczytać: „W innym kontekście owe wartości (król, władza, religia czy prawa) wrócą w interesującym bardzo i znanym z proroctwa »Nastąpi postronny nieprzyjaciel« (krytycznie nastawieni badacze, jakby polemizując z romantykami, wyjaśniają skwapliwie, że Skardze wcale nie chodzi o zaborców, ale o... Turcję – jakby to było naprawdę ważne!)” (K. Koehler, *Boży podżegacz. Opowieść o Piotrze Skardze*. Warszawa 2012, s. 219).

<sup>16</sup> Tę przesłankę „proroctwa upadku Polski i niedoli porozbiorowej” J. Tazbir i M. Korolko opatrują wyjaśnieniem: „Skarga podejmuje tu zasadniczy motyw polemiki antyreformacyjnej, a mianowicie przedstawia niezgodność w wierze jako zgubę dla spokoju wewnętrznego państwa. W warunkach polskich zarzut ten nie znajdował pokrycia w rzeczywistości: protestanci nie wytworzyli bowiem, w przeciwieństwie np. do Francji czy Niemiec, własnego stronnictwa politycznego, nie doszło też nigdzie do zaburzeń politycznych na tle wyznaniowym” (S 73, przypis 41).

<sup>17</sup> Miejsce w cytacie zaznaczone gwiazdką jest opatrzone takim wyjaśnieniem: „Zygmunt III swą polityką rozdawnictwa dóbr i urzędów, przede wszystkim wśród zwolenników stronnictwa regalistycznego, oburzył na siebie nie tylko różnowierców, których m.in. za radą Skargi wykluczał od urzędów, ale i stronników Zamoyskiego. Liczyli oni bowiem oni na to, że monarcha wynagrodzi ich hojnie za pomoc w uzyskaniu tronu” (S 76, przypis 53).

Owe dwie przesłanki zostają dopełnione wyliczeniem tego, czym Rzeczpospolita sprzeniewierza się Bogu i za co (w trybie proroczo nieuniknionym?) powinna zostać ukarana przez Pana Dziejów:

- bezkarność łupienia katolickich kościołów przez heretyków (S 192);
  - „Zepsowanie jurysdykcji kościelnej” (S 192);
  - „Opuszczenie też i odwołanie sprawiedliwości świeckiej, a zwłaszcza tych krzywd, które na sejmach rok mają” (S 193)<sup>18</sup>;
  - „Meżobójstwa tak częste i jawne” (S 193);
  - „Krwawy pot poddanych i uciśnienie ich” (S 195);
  - „Lichwy srogie” (S 196);
  - „Łakomstwo”: „Żaden się pieniędzmi, których nigdy więcej w Polsce nie było, nie nasyć” (S 196);
  - „Zbytki i złe używanie dostatków”, stąd „Miętkość i rozkosz szlachty. Jezda zginęła” (S 197);
  - „Miłosierdzie i dobre uczynki zginęły. Uboga Rzeczpospolita, domy tylo bogate” (S 198);
  - „Niemilość i niechęć wszystkim ku Rzeczyposp(olitej)” (S 198);
  - „Potwarzy, zdrady, pokrytości” (S 199);
  - „Kazirodztwa, cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa” (S 199).
- Niejąko konieczne dopowiedzenie do tegoż wyliczenia brzmiało:

Jać objawienia osobliwego od P(ana) Boga o was i o zgubie waszej nie mam. Ale poselstwo do was mam od P(ana) Boga i mam to poruczenie, abych wam złości wasze ukazał i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał. [S 202]

Z tych wszak sprzecznych słów (co różni „objawienie” i „poselstwo”?) wyłania się konieczne pytanie podstawowe: czy „złości wasze”, wskazane przez Skargę, zostały na czas oddalone? Odpowiedź powinna być poprzedzona hierarchizacją owych „złości waszych”.

Najogólniejszy ich podział wiąże się z wyróżnieniem jednego grzechu prymarnego (przeciwko Kościołowi i Rzeczpospolitej, te współtworzyły teokratyczną relację sprzężenia zwrotnego<sup>19</sup>, w którym wyższość była dana Kościołowi<sup>20</sup>) i pozostałych grzechów wtórnych (uwarunkowanych grzeszną naturą ludzką, wyra-

<sup>18</sup> W przypisie wyjaśnienie: „mowa tu o sprawach karnych rozpatrywanych przez sąd sejmowy, a nie trybunał” (S 193, przypis 19).

<sup>19</sup> Skarga dobro Kościoła traktował jako zbieżne z dobrem Rzeczpospolitej: „Oddzielenie spraw polityki od religii było wówczas w praktyce niemożliwe” (T 119); „Jak dalece zaś sprawy religijne spletały się u niego [tj. Piotra Skargi] z polityczno-ustrojowymi, świadczy dodatkowy argument przemawiający – według autora *Kazań* – przeciwko konfederacji [warszawskiej], mianowicie uchwalenie jej w czasie interregnum [...]” (T 168). Zob. S. Obirek: *Koncepcja państwa w kazaniach Piotra Skargi*. W zb.: *Jezuici a kultura polska. Materiały sympozjum z okazji Jubileuszu 500-lecia urodzin Ignacego Loyoli (1491–1991) i 450-lecia powstania Towarzystwa Jezusowego (1540–1990)*. Kraków, 15–17 lutego 1991 r. Red. L. Grzebień, S. Obirek. Kraków 1993; *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach ks. Piotra Skargi*. Kraków 1994.

<sup>20</sup> Zob. T 219:

„W *Kazaniach* Skarga silnie akcentował nadrzędność celów kościelnych nad państwowymi. Pisał bowiem, iż należy raczej wyrządzić krzywdę ojczyźnie (dopuszczając do zerwania sejmu przez domagających się tolerancji protestantów) niż »Pana Boga złym przyzwoleniem na tak szkodliwe

żających się w konkretnie historycznym, tj. w Rzeczypospolitej przełomu wieku XVI i XVII). Taki podział (wszak niezgodny z innymi podziałami<sup>21</sup>, np. na grzechy popełniane rozmyślnie oraz te, których można dopuścić się w nieświadomości) jest uzasadniony twierdzeniem Korolki: „Nie konkretna r z e c z y w i s t o ś ć społeczno-polityczna patronowała treści *Kazań sejmowych*, lecz biblijno-teologiczny uniwersalizm”<sup>22</sup>. W przepowiadaniu Skargi węższa, „konkretna rzeczywistość społeczno-polityczna” zawierała się w szerszym, „biblijno-teologicznym uniwersalizmie”. Dla teologa dziejów – wszak także nim był autor *Kazań sejmowych* – dokładnie określone „tu i teraz” (Rzeczpospolita przełomu XVI i XVII stulecia) w kontekście powszechnego „wszędzie i zawsze” (świat od dnia stworzenia po jego dzień ostatni) pozostawało dwoiste: powierzchniowe i głębokie. To, co powierzchniowe, determinowała skuteczność kaznodziejskiej perswazyj: argumentacja wykorzystująca własne doświadczenia historyczno-polityczne audytorium (kimkolwiek by ono było) wszak przeważała nad tą wywodzoną jedynie z wiedzy zdobywanej w kolegiach czy uniwersytetach bądź w edukacyjnych podróżach. Zarazem znaczenie tejże powierzchniowej argumentacji stawało się najgłębsze za sprawą jej funkcji: powinna ona uświadamiać audytorium to, co dotąd było niedostatecznie rozjaśnione Bożym światłem – z powodu ludzkiej ułomności katolików (ale nie Kościoła).

Innymi słowy: teologia dziejów pozwalała Skardze przenikać przez „powierzchnię” wydarzeń, aby odsłonić ich transcendentną „głębię” i w ten sposób wskazać Bożą władzę nad tym, co w dziejach świata, a zarazem także Rzeczypospolitej, pozostawało niezmiennie – wbrew przemijającej postaci świata. Tym czymś były, są i będą sprawiedliwość oraz miłosierdzie Boga. One determinują to, co Chrzanowski określił jako „proroctwo upadku Polski i niedoli porozbiorowej”. Zarazem:

Perswazyjna nić Skargowa mocno i [...] beztrąsko, ale jakże wymownie spaja ze sobą wszystkie te wydarzenia (Krzyżacy, Inflanty, heretycy, Litwini, Wilno, zbór wileński) – wiodąc swoją czarną osnowę przestrogi ostatecznej!<sup>23</sup>

Tak więc proroctwo Skargi było dwoiste: jeżeli pozostaniecie grzeszni w swojej niewierności Kościołowi, *ergo* Rzeczypospolitej – zginiecie; jeśli powrócicie na drogę posłuszeństwa Kościołowi i tym uwarunkowanej naprawy Rzeczypospolitej – będziecie uratowani. O aktywnej postawie kaznodziei tak pisał Stanisław Windakiewicz:

już śmiało [w *Kazaniach sejmowych*] postawiono tę kwestię, że Polska, jeśli ma mieć jakąś przyszłość, musi być bezwzględnie katolicka. Przeczuwał tu już Skarga niedaleką przyszłość, – zresztą przed oczy-

---

prawo obrazić». »Pierwej Kościoła i dusz ludzkich bronić aniżeli ojczyzny. Pierwej o chwałę Bożą zastawić się niżli o cześć świecka. Pierwej wiecznej ojczyzny nabywać niż doczesnej». [...] [...] Ojczyzna ziemską jest bowiem tylko wstępem do wiecznej, niebieskiej i pozagrobowej”.

<sup>21</sup> Zob. J. K. Goliński, „*Peccata capitalia*”. *Pisarze staropolscy o naturze ludzkiej i grzechu*. Bydgoszcz 2002, s. 305: „Moralisci i kaznodzieje najchętniej przeciwstawiali siedmiu cnotom (teologicznym i kardynalnym) ludzkie występki, a zwłaszcza siedem grzechów głównych. Z reguły jednak kończyli na owej »konfrontacji« – nie rozwijali tematu, gdyż zestawienie cnot i grzechów w antagonistyczne pary było możliwe tylko częściowo i z reguły nie przynosiło oczekiwanych efektów dydaktyczno-moralizatorskich”.

<sup>22</sup> Korolko, *op. cit.*, s. 103.

<sup>23</sup> Koehler, *op. cit.*, s. 98.



ma widział i sam osobiście przyśpieszał i w *Procesie konfederacji* z tryumfem stwierdził ten szybki powrót Polski do katolicyzmu, który miał się skończyć ślubami Kazimierzowskimi i dekretem banicji na arian<sup>24</sup>.

Faktycznie, Skarga „sam osobiście przyśpieszał”, a „powrotu Polski do katolicyzmu” nie zwieńczyły jedynie kolejne dziesięciolecia, gdyż w epoce przedrozbiorowej niepodobna pominąć milczeniem np. konfederacji barskiej.

Poprzestawszy z konieczności na tym wyłącznie, co przedstawia się jako najważniejsze, tylko punktowo pragnę wskazać, jak wyraziście kształtował się „powrót Polski do katolicyzmu” w kolejnych latach:

– 1611: za zakłócenie wileńskiej procesji Bożego Ciała wezwaniem, aby jej uczestnicy nie popełniali grzechu bałwochwalstwa, Włoch Franco di Franco został skazany na śmierć (poprzedzoną wyrwaniem języka) – „tak surowy wyrok wileńscy kalwini przypisywali przebywającym podówczas w stolicy Wielkiego Księstwa królowej Konstancji i Skardze” (T 184).

– 1632: w czasie bezkrólewia zakres przestrzegania konfederacji warszawskiej ograniczono do wyznań chrześcijańskich, spośród których katolicy oraz połączeni zgodą sandomierską protestanci wykluczyli braci polskich.

– 1640: sąd grodzki wileński zakończył wyrokiem śmierci tzw. sprawę świętomichalską (Paweł Piekarski, pasierb Daniela Naborowskiego, strzelał z dziedziczna jego kamienicy do kawek siedzących na dzwonnicy zborowej – strzały trafiły w obraz św. Michała na murze pobliskiego kościoła bernardynek<sup>25</sup>; spierano się o to, czy strzały faktycznie były chybione, a strzelający trzeźwi).

– 1656: śluby lwowskie (złożone przez Jana Kazimierza w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie podczas mszy świętej odprawianej przez nuncjusza Pietra Vidoniego; autorem tekstu był św. Andrzej Bobola).

– 1658: uchwałą sejmu arianie zostali zmuszeni do opuszczenia granic Rzeczypospolitej w ciągu dwóch lat – za akceptację decyzji o banicji arian Jan Kazimierz został w Rzymie obdarzony tytułem króla prawowiernego: *rex orthodoxus*<sup>26</sup>.

– 1668: w czasie bezkrólewia po abdykacji ostatniego Wazy zasiadającego na tronie Rzeczypospolitej sejm konwokacyjny uchwalił, że począwszy od tego momentu odstępstwo od katolicyzmu będzie karane wygnaniem.

– 1688–1689: przed komisją sejmową (sejm nadzwyczajny pod łaską Stanisława Szczuki) stanął oskarżony o ateizm Kazimierz Łyszczyński i został skazany na karę śmierci oraz konfiskatę dóbr. Wyrok wykonano na Rynku Starego Miasta w Warszawie 30 III 1689. Znane są dwie wersje śmierci: 1) poprzedzone wyrwaniem języka ścięcie głowy; 2) spalenie żywcem.

– 1715: oskarżenie Zygmunta Unruga o bluźnierstwo:

<sup>24</sup> S. Windakiewicz, *Piotr Skarga*. Kraków 1925, s. 173–174; zob. też s. 79: „Ażeby zrozumieć stanowisko etyczne Skargi w sądach o różnowiercach, trzeba znać jego zasadnicze założenie, mianowicie, że w Polsce panującą religią był niegdyś, i stanie się na powrót, katolicyzm, że więc różnowierców za ledwo do czasu tolerować można”.

<sup>25</sup> Zob. D. Chemperek, „*Umysł przecię z swojego toru nie wybiega*”. *O poezji medytacyjnej Daniela Naborowskiego*. Lublin 1998, s. 16.

<sup>26</sup> Zob. J. Tazbir, *Reformacja – kontrreformacja – tolerancja*. Wrocław 1999, s. 132.

Swoiste światło na ducha tych czasów [tj. saskiego półwiecza] rzuca tzw. sprawa Unruga. Zygmunt Unrug, szlachcic i starosta obornicki oraz podkomorzy królewski, luteranin, przechowywał u siebie notatki, poczynione przez niego przy lekturze pewnych dzieł teologicznych. Oskarżony został na podstawie tych notatek o bluźnierstwo przeciwko świętej wierze katolickiej. Trybunał w r. 1715 skazał go na wyrwanie języka, odcięcie prawej ręki i spalenie jej wraz z jego notatkami. Unrug uszedł przed wymiarem kary, zaś sejm następny zniósł wyrok, uniewinniając oskarżonego<sup>27</sup>.

– 1716: zatwierdzonym potem przez „sejm niemy” traktatem warszawskim zabroniono protestantom budowania nowych świątyń – świątynie powstałe po 1674 r. mają zostać zniesione<sup>28</sup>; zarazem odtąd uchwała z 1668 r. (zakazująca publicznego odprawiania nabożeństw ewangelickich tam, gdzie przebywa król i jego dwór) zaczęła obowiązywać na całym obszarze Korony i Litwy; zezwolono tylko na protestanckie nabożeństwa bez kazania i śpiewu.

– 1718: w Grodnie, z inicjatywy przeora Grzegorza Kazimierza Ancuty z Wilna, sejm usunął ostatniego wśród posłów reprezentanta ewangelików.

– 1724: sąd asesorski w Warszawie wydał wyrok na winnych tumultu toruńskiego – prezydent Torunia i burmistrz „skazani zostali na śmierć tytułem odpowiedzialności za dopuszczenie do tumultu i pośrednie przyczynienie się do jego wybuchu przez brak działania zapobiegawczego”, a „dwunastu bezpośrednich uczestników tumultu skazano na śmierć przez ścięcie, niektórych z dodatkowymi obostrzeniami jako karą za sprofanowanie i spalenie obrazów świętych (ucięcie ręki, ćwiartowanie po śmierci)”<sup>29</sup>. Mniejsza tu o pozostałą część wyroku, istotniejsze wydaje się to, jak przeciwnie jest on postrzegany: „*Dura lex, sed lex*” (katolicy) – „*Justizmord*” (dla protestantów to tzw. zbrodnia sądowa)<sup>30</sup>.

– 1767–1772: tzw. sprawa dysydentów jako punkt zapalny wydarzeń prowadzących do konfederacji barskiej; w reakcji na konfederację dysydentów w Słucku i Toruniu (20 III 1767) powstała *Inwestygacja przyczyny konfederacji luterskiej i kalwińskiej z adhortacją do synów ojczyzny* – wiersz wyrażał katolickie poczucie zagrożenia „prerogatyw wiary”:

Rozkosz czyni wyniosłość, wolność zbytnia – rogi,  
Która nakłania Polskę do kłęski i trwogi.

<sup>27</sup> W. Gastpary, *Sprawa toruńska w roku 1724*. Warszawa 1969, s. 16.

<sup>28</sup> Zakaz znamiennie realizowany: „Ponieważ [sejmowe] przepisy wyraźnie nie mówiły nic o kościołach wcześniej zbudowanych, lokalne władze stosowały swoistą interpretację: jeśli kościół był stary, wybudowany przed rokiem 1674, podlegał rewindykacji jako dawny katolicki, jeżeli był nowy, tzn. wybudowany po roku 1674, znoszono go jako wybudowany wbrew prawu” (*ibidem*).

<sup>29</sup> S. Salmowicz, *Tumult toruński 1724 r. i jego mitologia*. W: *W staropolskim Toruniu XVI–XVIII w. Studia i szkice*. Toruń 2005, s. 92.

Sprzeczne oceny wyroków osadzających winnych tumultu są uwarunkowane wyznaniowo, poprzestańmy na jednym cytacie: „Wina jezuitów nie ulega wątpliwości, ale sprawa była też nie prosta; wyrok był surowy, podyktowany fanatyzmem wyznaniowym zęcnie przez jezuitów podsycałym [...]” (Gastpary, *op. cit.*, s. 11).

<sup>30</sup> Gwoli sprawiedliwości należy tu dopowiedzieć, że dominujący w trzech największych miastach Prus Królewskich protestanci postępowali podobnie jak katolicy w pozostałej części Rzeczypospolitej, np. w 1606 r. tłum rozgrał toruńskie kolegium jezuickie i wypędził zakonników z miasta – kiedy uchwała konstytucji sejmowej r. 1607, nakazująca ich przyjęcie, nie została wykonana, w 1611 powtórzono ją. Zob. H. Wisner, *Rozróżnieni w wierze. Szkice z dziejów Rzeczypospolitej schyłku XVI i połowy XVII wieku*. Warszawa 1982, s. 103.

Wolność, jak widzę, polska upadać poczęła,  
 A luterska, kalwińska bardziej górę wzięła.  
 Nią się bowiem nie tylko własni jej synowie  
 Zaszczycają, piastując jakby swoje zdrowie.  
 Bronią się prawodawcą najpierwszym, Marcinem,  
 Takowi komornicy, luter i z kalwinem<sup>31</sup>.

- 1773: tzw. sejm rozbiorowy przyniósł dalsze ograniczenie praw różnowierców.
- 1791: Ustawa Rządowa uznała religię katolicką za panującą (jednak innym wyznaniom zapewniono tolerancję), a zarazem utrzymała zakaz porzucania katolicyzmu (przyjęty w konstytucji z 1668 r.).

Do tego tylko punktowego wyliczenia postępów polskiej kontrreformacji (którego istotnym kontekstem pozostawała sarmatyzacja katolicyzmu!<sup>32</sup>) należy dodać jeszcze jedną realizację kaznodziejskiego przesłania Skargi: w 1768 r. szlachcie odebrano prawo pozbawiania chłopów życia; w 3-majowej konstytucji 1791 r. Rzeczpospolita podjęła się opieki państwa nad chłopami (uniwersał połaniecki z 1794 r. wraz z klęską powstania kościuszkowskiego pozostał aktem już tylko symbolicznym).

Tak więc w latach dziewięćdziesiątych XVIII stulecia Rzeczpospolita i Kościół w szerokim zakresie były splecione tak, jak tego chciał Skarga. Jednak w 1795 r. nastąpił trzeci rozbiór. To można dwójako wyjaśniać: 1) w docześnie wciąż nie zgłębionej sprawiedliwości Pana Dziejów grzechy Rzeczpospolitej przeważały nad cnotami, tym samym Skargowe proroctwo dowiodło swej zasadności; 2) niepodobna mówić o spełnieniu się proroctwa, skoro Rzeczpospolita została podzielona przez zaborcze potęgi wbrew temu, że do końca (zgodnie z oczekiwaniami Skargi) pozostawała w ścisłym związku z Kościołem. W Bożej ocenie wielorakie grzechy panów braci przeważały nad świętością Kościoła jako gwaranta niepodległości z nim zespolonej Rzeczpospolitej? Jednocześnie: „Zarówno II, jak i III rozbiór Polski wydał się Kurii rzymskiej czymś godnym wprowadzie ubolewania, ale – w ostatecznym rachunku – drugorzędny i nieuchronny”<sup>33</sup>.

Jako pierwsze zagrożenie, wywiedzione z „niezgody domowej”, autor *Kazań sejmowych* wskazał niebezpieczeństwo tureckie. Tymczasem... Pogańska potęga jeszcze w końcu XVII stulecia przestała być zagrożeniem dla Rzeczpospolitej. Tak za sprawą wiedeńskiego zwycięstwa, jak też pokoju karłowickiego w 1699 roku. Świat poniekąd został na opak odwrócony: po owym pokoju odwieczny dotąd wróg turecki przemienił się w przyjazne państwo. Co więcej i co jeszcze gorsze dla trafności Skargowego „proroctwa upadku Polski i niedoli porozbiorowej”: rozbiorów dokonały te trzy państwa, których Skarga w ogóle nie postrzegał jako zagrożenia dla Rzeczpospolitej. Wszystkie one były chrześcijańskie! W półtora wieku po śmierci kaznodziei schizmatycka Rosja, heretyckie Prusy i katolicka Austria uczyniły to,

<sup>31</sup> *Inwestygacja przyczyny konfederacji luterskiej i kalwińskiej z adhortacją do synów ojczyzny*. W zb.: *Literatura barska. (Antologia)*. Wyd. 2, zupełnie zmien. Oprac. J. Maciejewski. Wrocław 1976, s. 30. BN I 108.

<sup>32</sup> Zob. J. Tazbir, *Sarmatyzacja katolicyzmu w XVII wieku*. W zb.: *Wiek XVII – kontrreformacja – barok. Prace z historii kultury*. Red. J. Pełc. Wrocław 1970.

<sup>33</sup> J. Tazbir, *Rzeczpospolita a Kościół*. W: *Łyżka dziegciu w ekumenicznym miodzie. Po co nam Kościół?* Warszawa 2004, s. 29.

co przez niego było oczekiwane jedynie ze strony pogańskiej Turcji. Tymczasem wyłącznie ona dochowała wierności Rzeczypospolitej, wymazanej z mapy świata. Tak oto przyszłość okazała się zarazem trafnie i na opak prorokowana... Imperium Osmańskie jako jedyne państwo nigdy nie uznało rozbiorów Rzeczypospolitej. Tym większa hańba dla Rzymu, który sprzeniewierzył się polskiemu przedmurzu katolicyzmu. Trzeci rozbiór Polski ostatecznie dowiódł iluzoryczności przesłanki podstawowej prorocstwa Skargi: sprzężenie z Kościołem nie uchroniło katolickiego „przedmurza” przed podzieleniem go między chrześcijańskich zaborców, a Rzeczpospolita – „*Polonia semper fidelis*” – została może nawet zdradzona przez Rzym.

Na pytanie, czy Skarga był prorokiem, istnieją sprzeczne odpowiedzi. Jedna twierdząca – Chrzanowski: „w całej literaturze staropolskiej nie ma nic, co by miało w sobie tyle potęgi i grozy, ile owo prorocstwo upadku Polski i niedoli porozbiorowej”. Druga przecząca – Windakiewicz i Tazbir:

Co by te słowa [tj. „niegodna proroczyna”] znaczyły, trudno naturalnym rozsądkiem zbadać – w każdym razie to ustawiczne powtarzanie o poselstwie, które z rolą kaznodziei dworskiego nie wszędzie jest związane, a następnie posługiwanie się, gdy się mówiło o sobie, bliskoznacznymi pojęciami: prorok, poseł Boży, proroczyna – zrodziło już naówczas, a tym bardziej u potomnych, rzeczywiste złudzenie o darze prorockim Skargi<sup>34</sup>.

Nie był bowiem [Skarga] prorokiem, lecz moralistą i groźby domniemanego upadku wcale nie uważał za nieuchronną. [...] Ostatecznym celem nie musiała być zagłada. Naród może liczyć bowiem na ratunek ze strony Opatrzności, jeśli odrodzi się przez pokutę. [T 153; zob. też T 258]

Trzecią odpowiedź warunkuje „uczona niewiedza” – Krzysztof Koehler pisał:

Od dawna pociąga mnie możliwość przyznania racji romantykom – może, chociaż tylko „ubierał się” w szaty prorockie dla wzmocnienia siły oddziaływania swego głosu kaznodzieja, to jednak faktycznie „widział”, co nastąpi? [...] Bo prorokiem był i przeczuwał, czym może się skończyć bogata w chwałę historia Rzeczypospolitej? Nie wiem, a nie wiedząc, pytam<sup>35</sup>.

Czwarta odpowiedź zostaje zwerbalizowana w ten sposób: Skarga nie był i zarazem był prorokiem. Tzn. jego „prorocstwo upadku Polski i niedoli porozbiorowej” ziściło się wbrew przesłankom przez niego przyjętym oraz zgodnie z nimi. Taka sprzeczność jest uwarunkowana tym, że przez całe dwa stulecia, XVII i XVIII, Rzeczpospolita stawała się coraz bliższa Kościołowi katolickiemu, a równocześnie pod pobożną „powierzchnią” konfederacji barskiej (oraz 3-majowej ustawy) skrywała się masonska „głębia”:

W występującym w imię tradycji polsko-katolickiej przeciw równouprawnieniu wyznań chrześcijańskich obozie konfederacji barskiej znaleźli się wolnomularze nawet w kierownictwie centralnym [...]. Pozostawali jednak i w tej sytuacji rzecznikami postępu i idei Oświecenia. [...] Nici powiązań wolnomularskich łączyły emigracyjnych konfederatów-wolnomularzy z Dreznem [...]. Koneksje łoży umożliwiły też konfederatom wydrukowanie w Augsburgu niezmiernie tanio protestu przeciwko I rozbiorowi<sup>36</sup>.

polskie duchowieństwo *en masse*, choć z początku deklarowało dla ruchu barskiego szerokie poparcie, to w znacznej części zachowało też dystans wobec wojny. Owszem, pojawiali się kapelani poszczególnych

<sup>34</sup> Windakiewicz, *op. cit.*, s. 39. Podkreśl. K. O. Zob. też s. 151.

<sup>35</sup> Koehler, *op. cit.*, s. 233.

<sup>36</sup> L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*. Wrocław 1982, s. 107–108.

oddziałów, pojawiali się i biskupi [...]. Ale polska hierarchia, tak jak i Kuria rzymska, nie były polską awanturą zachwycone i hasło obrony „wiary i wolności” wcale do nich nie przemawiało. Co prawda barzan popierał nuncjusz papieski – był to jednak jego osobisty wybór. Toteż na przykład częstochowscy paulini wcale nie pragnęli przygarnąć w swoich murach wojsk barskich, bo nie w smak im było wystawianie klasztoru na szwank. A co za tym idzie, konfederaci musieli opanować Jasną Górę wbrew mnichom. Ale francuscy filozofowie, nie mający pojęcia o polskiej rzeczywistości, właśnie w intrygach kleru widzieli źródło barskiego ruchu i jego „fanatyzmu”. Nie wiedzieli, biedacy, że w gruncie rzeczy barska Generalność była w znacznym procencie... masońska, a pobożnych słów używała, przestrzegając specyficznie rozumianej polskiej poprawności politycznej<sup>37</sup>.

W takim kontekście teologia dziejów może przyjąć, że pierwszy rozbiór Polski to następstwo skażenia konfederacji barskiej masonerią. Analogicznie rzecz się miała z Konstytucją 3 maja:

Wolnomularzami [...] byli w zdecydowanej większości przywódcy i najwybitniejsi członkowie stronnictwa patriotycznego. Z czterech głównych twórców Konstytucji 3 maja – Stanisław August, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj i Scipione Piattoli – tylko Kołłątaj nie był adeptem „sztuki królewskiej”. Imni jej uczniowie, jak Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Weyssenhoff i Aleksander Linowski, znaleźli się w rozszerzonym od końca marca 1791 gronie dopuszczonych do tajemnicy prac konstytucyjnych [...].<sup>38</sup>

Co więcej, gdyby nie rozbiory, Rzeczpospolita końca XVIII stulecia podążałaby w kierunku wręcz przeciwnym niż ten, jaki według Skargi miał ocalić ją przed zagładą. Zamiast trwać w teokratycznej relacji sprzężenia zwrotnego z Kościołem – najprawdopodobniej zdominowałaby go:

Wydaje się [...] niemal pewne, że gdyby nawet nie doszło do upadku Polski, to i tak konflikt pomiędzy zreformowaną gruntownie Rzeczpospolitą a Kościołem był czymś nieuchronnym. Wystarczy przypomnieć o projektowanych przez działaczy polskiego Oświecenia reformach, które miały całkowicie podporządkować sprawy duchowne oraz hierarchię kościelną interesom państwa. Między innymi w czasie Sejmu Czteroletniego (1788–1792) domagano się likwidacji urzędu nuncjatury, przekazania najwyższej władzy w Kościele synodowi narodowemu, podporządkowania seminariów duchownych Komisji Edukacji Narodowej. Rozpoczęło się przejmowanie dóbr biskupich przez państwo; ich dawni posiadacze mieli w zamian za traczone dochody otrzymywać stałą pensję. Umocnienie się aparatu władzy, podporządkowanie systemu oświaty kontroli państwa – wszystko to musiało doprowadzić do zakwestionowania tych praw i przywilejów, jakie Kościół oraz duchowieństwo uzyskiwały w okresie osłabienia Rzeczypospolitej. I choć Konstytucja 3 maja przyznawała nadal katolicyzmowi stanowisko religii panującej, to jednak ustawa zasadnicza otwierała bez wątpienia nowe perspektywy w stosunkach pomiędzy państwem polskim a Kościołem<sup>39</sup>.

W takim kontekście (masoneria jako istotny składnik konfederacji barskiej oraz Konstytucji 3 maja, a także dążenia reformatorów do świeckiej Rzeczypospolitej i podporządkowania jej Kościoła) „*Finis Poloniae*” można traktować jako spełnienie Skargowego proroctwa – Pan Dziejów zawczasu wyprzedził potencjalne sprzeniewierzenie się Rzeczypospolitej Kościołowi.

Trudno, albo wręcz nie sposób, definitywnie odpowiedzieć na pytanie o to, czy Skarga faktycznie był prorokiem „upadku Polski i niedoli porzobiorowej”, ponieważ

<sup>37</sup> J. Kowalski, *Niezbędnik konfederata barskiego. Awantury, kuranty, pieśni konfederackie i zaściankowe*. Poznań 2008, s. 116.

<sup>38</sup> L. Haas, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*. Warszawa 1980, s. 239–240.

<sup>39</sup> Tazbir, *Rzeczpospolita a Kościół*, s. 30–31.

XVIII-wieczny podział Rzeczypospolitej pomiędzy sąsiednie państwa pozostanie otwarty nawet na zasadniczo sprzeczne interpretacje – podobnie jak jeszcze średniowieczny konflikt Bożych pomazańców: Stanisława i Bolesława. Można go bowiem postrzegać za Tazbirem: „Przeciżył [...] tezie, lansowanej m.in. przez Piotra Skargę, o zasadniczej zgodności interesów Kościoła i katolickich władców (oraz państwa)”<sup>40</sup>. Można zarazem w owym konflikcie Bożych pomazańców widzieć ostrzeżenie przed katastrofą, jaką stawała się niezgoda na podporządkowanie królewskiej korony papieskiej tiarze.

---

Abstract

KRZYSZTOF OBREMSKI Nicolaus Copernicus University, Toruń

**WAS PIOTR SKARGA ACTUALLY A PROPHET OF “THE FALL OF POLAND  
AND POST-PARTITION MISERY”?**

Ignacy Chrzanowski in his *Historia literatury niepodległej Polski (965–1795) (History of the Literature of the Independent Poland (965–1795))* wrote, “in the entire Old Polish literature there is nothing that has so much power and fear as that [in *Sermon three*] in the prophecy of the fall of Poland and post-partition misery.” Skarga’s prophecy was twofold: if you remain sinful in your infidelity to Church, *ergo* to the Republic of Poland, you perish; if you return to Church obedience and thus conditioned improvement of the Republic, you shall be saved.

In the 1790s the Republic of Poland and the Church were intermingled in the way Skarga expected. Yet, in the year 1795 the Third Partition took place. The fact can be explained in two ways. The first, pious, is that in the worldly unexplored God’s justice, the Republic’s sins prevailed over virtues, and so Skarga’s prophecy proved legitimate. The second, critical, reveals that one cannot speak about the prophecy’s fulfilling since The Republic was divided by three Christian powers in spite of being till the end tied to the Church.

The answer to the title question remains internally contradictory. Skarga was not and at the same time was a prophet as his prophecy “of the fall of Poland and post-partition misery” came true against the premises he adopted (the partitioner was not the pagan Turkey, but Christian countries) and at the same time in harmony with them since the reforms proposed by the Polish Enlightenment activists aimed to totally subordinate the Church to the Republic.

---

<sup>40</sup> Tazbir, *Reformacja – kontrreformacja – tolerancja*, s. 177.